

## UZASADNIENIE

Od dnia 1 marca 2014 r. N. C. i K. K. (1) pracowały razem w sklepie (...) mieszczącym się na stacji metra I.. Agentem ww sklepu był M. B. (1). W sklepie od 2013 r. zatrudniony był również K. T. (1) - bratanek bylej żony ajenta.

K. K. (1) od początku zyskała bardzo duże zaufanie M. B. (1), którego znała wcześniej, przed zatrudnieniem w sklepie (...). To właśnie za jej namową M. B. (1) zatrudnił w ww. sklepie również N. C. – wieloletnią znajomą K. K. (1). **(zeznania M. B., zeznania E. K., zeznania K. T.)**.

K. T. (1) natomiast pracował w sklepie zwykle godzinach 8:00 – 16:00, K. K. (1) – w godz. 5:30-8:00 i 16:00-22:00. N. C. co do zasady miała przychodzić do pracy w zastępstwie za K. K. (1) oraz w weekendy. W sklepie (...) nie miała faktycznie zastosowania reguła, że w jednym czasie pracuje tylko jeden sprzedawca, a każdy z nich miał mieć swój indywidualny login do kasy. W praktyce wyglądało to w ten sposób, że N. C. jak i K. K. (1) obsługiwały kasę posługując się często loginem K. T. (1), albo korzystały ze swoich loginów nawzajem; N. C. w początkowym okresie swojego zatrudnienia nie miała przydzielonego loginu, który otrzymała dopiero po pewnym czasie. **(zeznania M. B., zeznania K. T., historia pracy kasjerów)**.

Pomimo ustalonego wcześniej grafiku pracy i rozdzielonych w nim godzin pracy dla poszczególnych pracowników, oskarżone K. K. (1) i N. C., przychodziły do pracy o różnych i innych niż ustalone w grafiku, godzinach - w zależności od swoich bieżących potrzeb i sytuacji, co nie było nigdzie odnotowywane, a faktyczne zmiany godzin pracy, czy nieobecności pracownika nie były zaznaczane w grafikach. (zeznania M. B., K. T., zeznania E. N.).

Okresowo pracownicy sklepu przeprowadzali remanenty. Do marca 2014 r. wykonywał je M. B. (1) wspólnie z K. T. (1). W ich wyniku nie ujawniono znaczących rozbieżności w teoretycznym i rzeczywistym stanie towaru. Nie występowały też nieuzasadnione rozbieżności pomiędzy ilością sprzedanych, a nabytych na kasę biletów (...) i doładowań do telefonów komórkowych i doładowań do kart miejskich, oraz papierosów. **(zeznania K. T., zeznania M. B.)**.

K. K. (1) i N. C. ustaliły wspólną praktykę, mającą na celu uzyskiwanie korzyści majątkowej kosztem swojego pracodawcy. Nie rejestrowały na kasie fiskalnej części produktów, które nabywali klienci, a kwoty za te produkty zatrzymywały dla siebie. Czynności te wykonywały głównie w odniesieniu do produktów znajdujących się za ladą sklepową (papierosy, bilety kartonikowe (...)) oraz wymagających wykreowania dokumentu przez sprzedawcę (długookresowe bilety (...), karty miejskie, doładowania do telefonów) **(zeznania M. B., wydruki kasowe oraz wydruki zakupu biletów i doładowań – k. 9-11,45-53, zestawienia – k. 14, zeznania E. N., zeznania K. T., zeznania E. K., wydruki kasowe – k. 45-53)**.

K. K. (1) i N. C. wydawały też klientom produkty bez uiszczenia za nie zapłaty, na zapewnienie, że w przyszłości uregulują należność, czyli na tzw.: „zeszyt”, czy „kreskę”. (...) o istnieniu wierzytelności klientów nie przekazywały agentowi **(zeznania M. B. – k. 4, zeznania K. T. – k. 20v, zeznania K. T. – k. 320, zeznania E. N. – k. 388, zeznania E. K., W. N. )**.

Korzystały też z produktów spożywczych znajdujących się w sklepie na własne potrzeby **(zeznania E. N., I. B.)**.

Codzienny raport kasowy nie był na bieżąco weryfikowany ze znajdującym się w sklepie asortymentem. Z kolei raporty z ilości sprzedanych długookresowych biletów (...) i doładowań telefonów były przekazywane z systemu sprzedaży do spółki właścicielskiej. Spółka ta z kilkudniowym opóźnieniem przekazywała agentowi informację, czy kwota biletów sprzedanych pokrywa się z kwotą biletów nabytych na kasę. **(zeznania M. B. – k. 314, zeznania K. T. – k. 339, zeznania E. K.)**.

Różnica pomiędzy biletami sprzedanymi, a nabytymi za marzec 2014 r. wyniosła 2 000 złotych, podczas gdy w poprzednich miesiącach, przed zatrudnieniem w sklepie oskarżonych, kwota ta oscylowała w granicach 100 złotych (**zeznania M. B. – k. 314**).

W czasie remanentów, przeprowadzonych przez pracowników sklepu w marcu i kwietniu 2014 r. K. K. (1) i N. C. liczyły towar. K. T. (1) natomiast podawał kobietom ilość towaru danego rodzaju, która zgodnie z dokumentacją księgową sklepu powinna znajdować się w jego zasobach. K. K. (1) i N. C. potwierdzały K. T. (1), że ilość ta jest zgodna z tym, co wyliczyły albo też to one pierwsze podawały przeliczoną przez siebie kwotę, a K. T. (1) weryfikował ją ze stanem teoretycznym. Przeprowadzane w taki sposób przez oskarżone i K. T. (1) remanenty ujawniły pewne rozbieżności pomiędzy teoretycznym, a rzeczywistym stanem magazynowym, lecz K. K. (1) nakłoniła K. T. (1) do nieinformowania o tym ajenta mówiąc, że to załatwi, a różnice wynikają z tego, że dała komuś produkty „na kreskę” (**zeznania K. T. – k. 320-321**).

K. T. (1) odszedł z pracy w dniu 4 maja 2014 r.

M. B. (1) przeprowadził samodzielne oszacowanie ilości towaru w sklepie, ujawniając znaczne niedobory w zakresie papierosów. W konsekwencji, zwolnił N. C. z pracy w sklepie (...) która z końcem kwietnia 2014 r. przestała świadczyć pracę w sklepie (**zeznania M. B. – k. 3-4, 366, zeznania K. T. – k. 319**).

Nieustalonego dnia pod koniec kwietnia oraz 5 i 6 maja 2014 r. w sklepie (...) pracowała nowozatrudniona osoba - E. N. (2). Spostrzegła, że K. K. (1) przyjmuje pieniądze za sprzedane produkty i wkłada je pod kasę, nie nabijając towaru. Dowiedziała się również o tym, że K. K. (1) sprzedaje klientom „na kreskę” papierosy. Zaczęła się obawiać, że zostanie obciążona współodpowiedzialnością za powstałe w następstwie działań K. K. (1) braki magazynowe. Wobec tego podjęła decyzję o rezygnacji z pracy (**zeznania M. B., zeznania E. N., W. N., zeznania E. K.**).

O swoich obserwacjach E. N. (2) poinformowała ajenta. M. B. (1) przeprowadził czynności sprawdzające w sklepie, ujawniając nowe braki. Różnica pomiędzy biletami (...) sprzedanymi a nabytymi na kasę w dniach 5-10 maja wyniosła 700 złotych. Wobec tego ajent w dniu 10 maja 2014 r. podjął decyzję o zwolnieniu K. K. (1). (**zeznania M. B. – k. 4, 314, zeznania E. N. – k. 54v., zeznania E. K. – k. 56v, 456**).

W międzyczasie K. T. (1) poinformował o nieprawidłowościach w sklepie dokonywanych przez oskarżone byłą żonę oskarżyciela – I. B..

Po stwierdzeniu niedoborów w sklepie, nieustalonego dnia w maju 2014r. odbyła się rozmowa z udziałem K. K. (1), M. B. (1), I. B. i K. T. (1), w trakcie której K. K. (1) zobowiązała się, że spłaci 1/3 powstałego zadłużenia.

Już po zwolnieniu obydwu pracowników do sklepu przychodzili klienci, którzy chcieli kupić papierosy „na kreskę”, twierdząc, że wcześniej taki proceder był praktykowany (**zeznania E. K. – k. 56v, 456**).

W dniu 29 maja 2014 r. została przeprowadzona niezależna inwentaryzacja przez przedstawicieli spółki właścicielskiej. Obejmowała okres od poprzedniej inwentaryzacji, która miała miejsce w październiku 2013 r. i nie wykazała żadnych niedoborów. Inwentaryzacja z maja 2014 r. ujawniła niedobory w kwocie 25 566 złotych. Większość braków obejmowała produkty znajdujące się w sklepie za strefą lady, niedostępne dla klientów, oraz doładowania i bilety długookresowe (...). (**dokumentacja kasowa i remanentowa – k. 45-53, 349-351**).

Różnica pomiędzy sprzedanymi a nabytymi na kasę biletami (...) wyniosła 13 197,70 złotych, doładowaniami telefonicznymi 2 482 złotych, papierosami 5 266,25 złotych (**dokumentacja kasowa i remanentowa – k. 45-53, k. 350**).

Na mocy umowy łączącej ajenta ze spółką właścicielską, M. B. (1) był zobowiązany do pokrycia brakującej kwoty ujawnionej w remanencie, co też M. B. (1) uczynił (**zeznania M. B.**).

Przeprowadzona na zlecenie zarządzającej spółki kolejna inwentaryzacja, za okres pomiędzy 30 maja a 10 grudnia 2014 r. ujawniła różnicę pomiędzy sprzedanymi, a nabytymi biletami w wysokości 128,70 złotych, papierosami 216,55 złotych oraz kartami telefonicznymi - 185 złotych (**protokół inwentaryzacji – k. 347**).

K. K. (1) ma 39 lat. Jest bezrobotna, ma na utrzymaniu córkę w wieku 10 lat. Od 2011 r. leczy się psychiatrycznie z rozpoznaniem depresji i zaburzeń osobowości. Została przebadana przez biegłych psychiatrów, którzy nie stwierdzili u niej choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego, ani organicznego uszkodzenia (...), a także stwierdzili, że stan psychiczny K. K. (1) nie znosił ani nie ograniczał jej zdolności do rozpoznania znaczenia zarzucanego jej czynu i pokierowania swoim postępowaniem. K. K. (1) nie była dotychczas karana (**wywiad środowiskowy – k. 715-716, opinia sądowno psychiatryczna – k. 270-273, karta karna – k. 697**).

N. C. ma 31 lat. Ma dwoje dzieci, nad którymi została pozbawiona władzy rodzicielskiej. Pracuje jako sprzedawca. Od 2011 leczyła się psychiatrycznie z powodu uzależnienia od amfetaminy i depresji. Została przebadana przez biegłych psychiatrów, którzy nie stwierdzili u niej choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego, rozpoznając zaburzenia depresyjne, które jednak nie znosiły ani nie ograniczały jej zdolności do rozpoznania znaczenia zarzucanego czynu, ani pokierowania swoim postępowaniem. N. C. jest niekarana (**wywiad środowiskowy – k. 722-724, opinia sądowno psychiatryczna – k.274-276, karta karna – k. 696**).

Powyższy stan faktyczny Sad ustalił na podstawie dowodów: zeznań świadków M. B. (1), E. K. (2), E. N. (2), K. T. (1), W. N. (2), I. B., a także dokumentów w postaci: wydruków kasowych oraz wydruków zakupu biletów i doładowań – k. 9-11, zestawienia – k. 14, dokumentacji kasowej i remanentowej – k. 43-53, 349-351, dokumentacji dot. zatrudnienia k. 378-379, protokołu inwentaryzacji – k. 347-352, wywiadów środowiskowych – k. 715-716, 722-724, opinii sądowno psychiatrycznych – k. 270-276, kserokopii policyjnych notatników służbowych k. 689-695, kart karnych dotyczących oskarżonych – k. 696,697.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom K. K. (1) i N. C., w szczególności w zakresie, w którym nie przyznały się do winy. Ich wyjaśnienia są niekonsekwentne i wewnętrznie niespójne, a nadto sprzeczne z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym.

Popelnienie przez oskarżone zarzucanego im czynu wynika z analizowanego całościowo materiału dowodowego. Jakkolwiek poszczególne fakty nie przemawiały jednoznacznie na rzecz winy oskarżonych, to jednak zestawione razem stworzyły nieprzerwany ciąg poszlak świadczących o popelnieniu przez oskarżone zarzucanego im czynu.

Przede wszystkim, bezspornym w sprawie jest to, że w kasie sklepu (...) zarządzanego przez M. B. (1) w miesiącach dzielących dwie inwentaryzacje (październik 2013 - maj 2014 r.) powstał niedobór towarów na bardzo wysoką kwotę, która nawet po potrąceniach niedoborów wliczonych w koszty prowadzenia działalności wyniosła ponad 25 000 złotych. Jest to potwierdzone w protokole inwentaryzacji i piśmie z (...) sp. z o.o. (k. 349-351). W poprzednim okresie inwentaryzacyjnym, podlegający zwrotowi niedobór wyniósł o zł. W tym miejscu należy wskazać, że zarządzający sklepem (...) od 1 marca 2014 r. przyjął na siebie obowiązki zarządzania drugim, nowouruchomionym sklepem i poświęcał jemu prawie całą swoją uwagę, cedując na K. K. (1) większość obowiązków związanych z kierowaniem sklepem (...). Zwykle to ona zamykała i otwierała sklep, co wiązało się także z drukowaniem raportów kasowych, przyjmowała towar, ustalała grafiki pracy. M. B. (1) rzadko pojawiał się w sklepie, zatem oskarżone miały dużą swobodę w działaniu w sklepie, a K. K. (1) pełniła w sklepie nieformalnie rolę jego „kierownika”.

Należy też wziąć również pod uwagę, że wszyscy pracownicy sklepu (...) wiedzieli, że zainstalowany w sklepie monitoring nie działa, zatem ich ewentualne nieprawidłowe działania nie podlegają utrwaleniu.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonych, które twierdziły, że pracowały w sklepie w przeświadczeniu, iż monitoring rejestruje to, co się dzieje w sklepie. Zarówno agent, jak i pozostali pracujący w tamtym okresie czasu w sklepie twierdzą bowiem, iż niesprawność monitoringu stanowiło okoliczność powszechnie wiadomą między pracownikami, którzy rozmawiali na ten temat z oskarżonymi. Niepoinformowanie pracowników o tak istotnym

z punktu widzenia ujmowania ewentualnych podejrzewanych o kradzieże sklepowe klientów, byłoby ponadto nielogiczne i sprzeczne z działaniem ajenta w interesie sklepu.

Należy też zauważyć, że nie jest możliwe, biorąc pod uwagę wysokość kwot niedoboru, jak i fakt, iż dzienny obrót sklepu w inkryminowanym okresie wahał się od ok. 1800 do ok. 2700 złotych, by niedobór stanowiący przedmiot postępowania, powstał wskutek licznych drobnych (a nawet większych) kradzieży ewentualnych klientów sklepu. Po dokonaniu analizy szczegółowego raportu inwentaryzacji, zawierającego rozróżnienie co do produktów objętych brakami, należy wskazać, że przeważają wśród nich doładowania i karty do telefonów, bilety miejskie zarówno w formie kartonikowej jak i doładowań biletów długookresowych, papierosy. Są to zatem produkty usytuowane poza strefą dostępną dla klienta, do których klienci nie mają bezpośredniego dostępu bez ingerencji sprzedawcy.

Równocześnie, rodzaj produktów, które zostały nienabite na kasę świadczy o chęci dokonania zaboru kwot, które uiszczali za nie klienci. W pierwszej kolejności były to produkty, których sprzedawano w sklepie najczęściej i które generowały najwyższe obroty. Sprawiało to, że trudniejsze było zorientowanie się w powstałych w nich, nawet kilkutyśnych niedoborach. Po wtóre, papierosy, doładowania i bilety długookresowe nie kosztowały kilku, lecz kilkanaście, kilkadziesiąt lub kilkaset złotych, zatem już kilka nienabitych na kasę transakcji pozwalało osiągnąć znaczną z punktu widzenia sprawcy korzyść majątkową. Ponadto, osoby nieobeznane z systemem rozliczania sprzedaży kart telefonicznych i biletów długoterminowych (...) mogli mieć wrażenie, że zarządzający sklepem w żaden sposób nie może skontrolować, ile doładowań i biletów zostało zakupionych, jeśli nie zostały one nabite na kasę fiskalną. Terminale do doładowań, w przeciwieństwie do kasy fiskalnej, nie pozwalały na drukowanie raportów z ilością sprzedanych biletów/doładowań. Kwotę doładowania/biletu sprzedawca musiał następnie, po dokonaniu transakcji na terminalu, wbić na kasę fiskalną. Pracownicy, w tym K. K. (1) i N. C., nie mieli świadomości, że później M. B. (3) otrzymuje raport z ilością i kwotami sprzedanych biletów. Przyjmując pieniądze za doładowania sprzedawcy mogli mieć przeświadczenie, że nie jest możliwe ujawnienie ich działań.

Powyzsze okoliczności wskazują, że sprawcą niedoborów był ktoś spośród pracowników sklepu.

Oskarżone w swoich wyjaśnieniach próbowały obarczyć odpowiedzialnością za zaistniałe w sklepie niedobory – K. T. (1); wskazywały także na działania M. B. (1), czy jego dzieci, którzy według oskarżonych mieli przenosić towar z jednego sklepu do drugiego i w ten sposób tłumaczyły niedobory w sklepie.

Sąd nie dał jednak wiary w wyjaśnienia oskarżonych. Sąd uznał ich depozycje za przyjętą linię obrony obliczoną na uniknięcie odpowiedzialności, które jako że nie znajdują potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym z akt sprawy, a nadto są wewnętrznie niespójne – nie może się ostać.

Sąd nie dał zatem wiary wyjaśnieniom K. K. (1) w których wskazała, że za każdym razem, gdy sprawdzała, stan gotówki zgadzał się ze stanem faktycznym sprzedanego towaru, co do tego, że nie miała nic wspólnego z N. C., a tylko razem pracowały, że to po K. T. (1) często w kasie brakowało pieniędzy, że braki towaru wynikały z przekazywania go do drugiego sklepu bez przeksięgowywania, że nie sprzedawała towarów na kreskę, N. była świadkiem raz jak nie nabijała karty (...) na kreskę, a nie normalnego doładowania, kasa by się nie otworzyła bez nabijania towaru.

N. C. i K. K. (1) znały się wiele lat wcześniej, jak zeznali świadkowie - kobiety często przebywały razem w pracy, chociaż tylko jedna z nich miała wtedy dyżur, cały czas razem uczęszczały na terapię, co dodatkowo przemawia za zasadnością ustalenia, że obie oskarżone działały wspólnie. Twierdzenie K. K. (1), jakby oprócz pracy nic ją nie łączyło z N. C. jawi się tylko jako próba podważenia zarzutu aktu oskarżenia poprzez przedstawienie własnej wersji zdarzeń. Podobnie twierdzenia odnośnie K. T. (1) i wnoszenia towaru do drugiego sklepu. Z zeznań M. B. (1) i E. K. (2) wynika, że sytuacje takie nie miały miejsca, ponieważ przenoszony towar był księgowany, o czym wiedziała również K. K. (1), ponieważ księgowanie należało również do jej obowiązków. Również sprzedawanie towarów na kreskę ujawniło się dzięki klientom, którzy przychodzili już po zwolnieniu oskarżonych w celu nabycia w ten sposób papierosów. Jak zeznali świadkowie kasa otwierała się sama po naciśnięciu znaku „+” i sprzedawcy o tym wiedzieli.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom N. C., iż za każdym razem stan gotówki zgadzał się ze stanem faktycznym sprzedanego towaru, po K. T. (1) brakowało pieniędzy w kasie, nic nie było sprzedawane bez nabijania na kasę i sprzedawane na kreskę. – z przyczyn wskazanych powyżej.

Wobec bezspornych ustaleń w tej sprawie dotyczących znacznych niedoborów w sklepie, twierdzenia obu oskarżonych, iż sprawdzany przez nie stan gotówki zawsze zgadzał się ze stanem faktycznym sprzedanego towaru świadczy o nieprawdziwości ich wyjaśnień w tym zakresie.

Jak już wskazano powyżej, dla oskarżonych jedyną linią obrony mogło być zrzucenie winy na jedyne oprócz ich dwóch zatrudnionego w tym samym czasie pracownika – tj. K. T. (1). Zgodność wersji zdarzeń prezentowane przez obie oskarżone, a także chronienie drugiej ze współoskarżonych również przemawiają za wspólnym działaniem oskarżonych. N. C. nie wyjaśniła, że nie sprzedawała bez nabijania na kasę, tylko iż „nic nie było sprzedawane bez nabijania na kasę”. Podobnie, jako jedyna z osób pracujących w tym czasie w sklepie nie widziała ani razu jak K. K. (1) działa na szkodę pracodawcy sprzedając na kreskę lub przyjmując gotówkę bez rejestrowania transakcji, mimo iż najczęściej to właśnie ona przebywała z K. K. (1) na terenie sklepu. Podczas gdy pozostali pracownicy, czyli E. N. (2), czy K. T. (1), przebywali w tym sklepie razem z K. K. (1) bardzo rzadko i takie niewłaściwe zachowania na szkodę ajenta z jej strony – dostrzegli i co K. T. (1) sygnalizował byłej żonie ajenta.

Sąd nie dał zatem wiary wyjaśnieniom obydwu oskarżonych, a dał wiarę zeznaniom przesłuchanych świadków: M. B. (1), K. T. (1), E. N. (2), E. K. (2), czy I. B.. O istnieniu niedoborów w kasie, a także czasie ich powstania świadczą nadto dokumenty: zestawienie, wydruki kasowe i dokumenty remanentowe z k. 9-11, 14, 45-53 akt sprawy, których autentyczność i wiarygodność ich treści oraz pochodzenie nie budziły wątpliwości, nie były one kwestionowane przez strony, więc Sąd uznał je za wiarygodne.

Podobnie - jako wiarygodne Sąd uznał dokumenty urzędowe: kart karnych i wywiadów środowiskowych, a także informacji z US. Dokumenty te zostały bowiem sporządzone w większości przez uprawnione osoby lub organy w ramach przewidzianych prawem kompetencji, a ich treść czy autentyczność również nie była kwestionowana przez strony postępowania, zaś Sąd nie znalazł podstaw aby z urzędu kwestionować prawdziwość tych dokumentów, ich moc dowodową, czy pochodzenie od uprawnionych organów.

Za tym, że sprawcami oszustwa były oskarżone, przemawia – po pierwsze - analiza składu osobowego pracowników sklepu dokonana w kontekście ilości niedoborów na przestrzeni funkcjonowania sklepu – poparta dokumentami – wydrukami kasowymi i dokumentami remanentowymi oraz zeznania przesłuchanych świadków w tym zakresie.

Kiedy M. B. (1) na początku maja 2014r. wysunął wobec oskarżonych zarzuty nienabijania na kasę towarów, w tym kart (...), oskarżone mogły myśleć, iż informację o tym powziął na podstawie relacji E. N. (2) lub K. T. (1). O. zwolnili się z pracy, a wcześniej oboje świadkowie widzieli, jak oskarżona K. K. (1) przyjmuje „pod ladę” pieniądze za doładowania. Cały czas nie miały świadomości o istnieniu raportów sprzedaży biletów i doładowań, które otrzymywał zarządzający sklepem. Tłumaczy to wygenerowanie dodatkowego, 700 złotowego braku na kartach (...), w końcowym okresie pracy K. K. (1), pomiędzy 5 a 10 maja 2014 r.

Świadkowie, których zeznania Sąd obdarzył walorem wiarygodności – E. N. (2) i K. T. (1) widzieli ponadto jak K. K. (1) nie nabija towarów na kasę chowając przyjęte pieniądze pod ladę. K. K. (1) informowała K. T. (1), że sprzedaje papierosy „na kreskę”. Z zeznań ww. osób wynika także, że pomiędzy K. K. (1), a N. C. istniało porozumienie. Oboje świadkowie zeznali bowiem, że kobiety dobrze się znały i często razem przebywały w sklepie w godzinach pracy jednej z nich.

Zeznania świadków E. N. (2) i K. T. (1) były spójne, wzajemnie ze sobą korespondowały, a nadto były zgodne z pozostałym materiałem dowodowym. Świadkowie ci nie znali się wcześniej, nie pracowali nawet razem, więc nie mieli możliwości uzgodnić swoich zeznań co do sposobu działania oskarżonych. E. N. (2), jako osoba obca dla pokrzywdzonego i oskarżonych oraz pracująca bardzo krótko w (...) nie miałaby ponadto żadnego interesu w

obciążaniu swoimi zeznaniami którejkolwiek z oskarżonych. Sąd uznał za wiarygodne również zeznania świadka E. K. (2) – innego pracownika M. B. (1); jawią się one jako spójne i wiarygodne, a wynika z nich, że oskarżone sprzedawały papierosy klientom na samą obietnicę późniejszego uregulowania ceny, przy czym nie przekazywały pracodawcy informacji o powstałych wierzytelnościach.

Sąd uznał zeznania M. B. (1) za wiarygodne. Świadek opisał okoliczności zatrudnienia obu oskarżonych w sklepie, okoliczności ujawnienia oszustw dokonywanych na jego szkodę oraz ich rozmiar i czas powstania, co znajduje potwierdzenie w dołączonych przez niego dokumentach – zestawieniach, wydrukach kasowych. Sąd dał wiarę w zeznania tego świadka także w zakresie okoliczności, w których ustalił, że to oskarżone się ich dopuściły, w tym o sytuacji, w której dowiedział się o sprzedaży towaru „na kreskę” w jego sklepie – co znajduje potwierdzenie w wiarygodnych zeznaniach świadków: E. N. (2), jej ojca – W. N. (2), którego zeznania Sąd odczytał na rozprawie, a także w dołączonych do akt sprawy kserokopiach policyjnych notatników służbowych dotyczących incydentu z udziałem W. N. (2). Świadek zeznał też, dlaczego wykluczył możliwość, by K. T. (1) współdziałał z oskarżonymi oraz na okoliczność oświadczenia K. K. (1), która dobrowolnie, zobowiązała się częściowo naprawić szkodę powstałą w czasie jej zatrudnienia. Okoliczność tę potwierdzają również wiarygodne zeznania I. B., która nadto wskazała, że K. T. (1) na bieżąco sygnalizował jej uwagi, które miał do pracy obu oskarżonych w sklepie, a które z kolei ona przekazała byłemu mężowi.

Sąd nie znalazł podstaw do tego, by podważyć zeznania M. B. (1), które są spójne, logiczne i nie zawierają żadnych treści świadczących o tym, że oskarżyciel bezpodstawnie i fałszywie oskarża N. C. i K. K. (1).

Świadek zeznał jedynie na okoliczności na temat których miał wiedzę, nie zgłaszał żadnych wniosków wskazujących, że liczy na naprawienie przez oskarżone szkody, ani też nie pomijał w swoich zeznaniach okoliczności, które nie są przychylne dla niego jako ajenta, szczerze zeznając o swoich zaniedbaniach i zbyt dużym zaufaniu, którym obdarzył oskarżone w zakresie prowadzenia sklepu (...)

Natomiast nie pamięć M. B. (1), jak i pozostałych przesłuchanych w tej sprawie świadków na rozprawie, oraz nieścisłości w treści ich zeznań w porównaniu do zeznań z postępowania przygotowawczego wynika niewątpliwie z upływu czasu, jaki minął od zajść do momentu przesłuchań, które miały miejsce po upływie dwóch lat od zdarzeń objętych tym postępowaniem.

Sąd dał wiarę opiniom sądowo – psychiatrycznym dotyczącym oskarżonych: N. C. i K. K. (1), sporządzonych przez powołanych w tej sprawie biegłych lekarzy psychiatrów, w których biegli uznali, że stan oskarżonych: C. i K. nie uniemożliwia im uczestniczenia w procesie sądowym. Biegli wskazali też, że oskarżone w ich aktualnym stanie psychicznym mogą prowadzić samodzielną i rozsądną obronę.

Obie opinie zostały sporządzone na podstawie badań oskarżonych i dostępnej dokumentacji medycznej ich dotyczącej; w sposób jasny, rzeczowy i wyczerpujący odpowiadały na pytania zadane przez Sąd, zostały sporządzone rzetelnie, przez osoby posiadające odpowiednią wiedzę fachową. Nadto, żadna ze stron nie zakwestionowała ich wniosków. Mając powyższe na uwadze Sąd uznał obie opinie za w pełni wiarygodne.

Należy wskazać, że istotne niedobory zaczęły się pojawiać w momencie rozpoczęcia pracy przez oskarżone. Wcześniej przeprowadzane co miesiąc remanenty ujawniały nieznaczne, normalne dla tego typu działalności niedobory. Remanenty te przeprowadzał sam ajent i nie ma żadnych podstaw do twierdzenia, iżby mógł to robić nierzetelnie. Kiedy w sklepie był zatrudniony jedynie K. T. (1), również w sklepie nie występowały żadne nieprawidłowości. W tym okresie ajent nie podjął żadnych działań sugerujących, że musi lepiej zabezpieczać towar – nie ograniczył samodzielności pracownika ani nie naprawił monitoringu, co uczyniłby gdyby podejrzewał, że towar gdzieś mu „znika”. Dopiero po 1 marca 2014 r. w remanentach zaczęły ujawniać się znaczne braki i niedobory, a z tym zaczęły pojawiać się nienabite na kasę bilety (...) i doładowania. Znaczne braki w tych produktach wystąpiły także po odejściu z pracy K. T. (1), co przemawia za sprawstwem w tym czasie K. K. (1), która jako jedyna z wcześniejszych pracowników była wtedy zatrudniona w sklepie.

Nie można pominąć informacji, które przyniosła kolejna inwentaryzacja, przeprowadzona 7 miesięcy po zwolnieniu oskarżonych. Różnica pomiędzy sprzedanymi, a nabytymi na kasę biletami wyniosła jedynie 128,70 złotych, w przypadku papierosów 216,55 złotych; doładowań telefonicznych - 185 złotych. Ogromna różnica w porównaniu z miesiącami, w których pracowały oskarżone również świadczy o tym, iż oskarżone świadomie nie rejestrowały sprzedanych biletów.

Czyn z art. 286 § 1 k.k. polega na dokonywanym w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadzeniu innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania.

K. K. (1) i N. C. wprowadzały M. B. (4) w błąd dotyczący ilości sprzedawanych w sklepie towarów w ten sposób, że nie nabijały na kasę części sprzedanego towaru tworząc fałszywy obraz kasowy co do ilości sprzedanego towaru. Doprowadziło to M. B. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez konieczność dokonania przez niego zapłaty za brakujący towar spółce właścicielskiej kwoty ponad 25 000 złotych. Pieniądze za towar trafiały do oskarżonych i osiągnięcie korzyści majątkowej w tej postaci było celem działania oskarżonych. Doszło więc do wypełnienia wszystkich znamion czynu z art. 286 § 1 k.k.

Przyjmując sprawstwo oskarżonych Sąd mając na względzie granice, w tym czasowe, określone treścią zarzutów wskazanych w akcie oskarżenia, zmienił opis czynu przypisanego oskarżonym poprzez wskazanie, że N. C. dopuściła się zarzucanego jej czynu w okresie od 1 marca 2014 r. do 30 kwietnia 2014 r., czyli do momentu w kiedy pracowała w sklepie (...) Czasookres dokonania czynu przez K. K. (1) nie uległ zmianie, ale w opisie uwzględniono czas pracy N. C. przy opisywaniu współsprawstwa. Sąd dokonał również uszczegółowienia rodzaju towarów, które nie były zapisywane na kasie fiskalnej przez oskarżone. Ponadto, konieczne było zmodyfikowanie kwoty niekorzystnego rozporządzenia. W okolicznościach ustalonych w niniejszej sprawie nie było możliwe do ustalenia, czy cały ujawniony niedobór wynikał z przestępstwa popełnionego przez oskarżone. Część mogła być spowodowana kradzieżami dokonywanymi w sklepie przez klientów lub np. ze zniszczenia towarów. Sprawia to, że nie jest możliwe precyzyjne określenie dokładnej kwoty niekorzystnego rozporządzenia mieniem, które powstało na skutek działań oskarżonych w okresie z aktu oskarżenia. Niewątpliwie nie wyniosła ona natomiast więcej niż 25 000 złotych, którą to kwotę M. B. (1) był zobowiązany zapłacić spółce (...).

Przyjmując, że oskarżone czyn popełniły działając wspólnie i w porozumieniu, Sąd miał na uwadze bliską znajomość oskarżonych, która trwała na długo przed rozpoczęciem przez nie pracy w sklepie, przyjęcie do pracy N. C. na prośbę i za poparciem K. K. (1), ich częste przebywanie wspólnie w sklepie, modus operandi. Dla przyjęcia współsprawstwa nie jest konieczne, aby każda z osób działających w porozumieniu realizowała własnoręcznie znamiona czynu zabronionego - wystarczy, że działa w ramach uzgodnionego podziału ról, ułatwiając bezpośrednio sprawcy realizację wspólnie zamierzonego celu. Każdy ze współsprawców ponosi odpowiedzialność za całość popełnionego (wspólnie i w porozumieniu) przestępstwa, a więc także i w tej części, w jakiej znamiona czynu zabronionego zostały wypełnione zachowaniem innego ze współsprawców (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2006 r., V KK 391/05, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 kwietnia 2018 r., V KK 69/18). Intensywność nienabijania na kasę produktów (szczególnie w odniesieniu do biletów (...), bo w ich przypadku można co do dnia i godziny ustalić datę sprzedaży), świadczy o tym, że w czasie zmian obu oskarżonych dochodziło do takich sytuacji. Niekorzystne dla ajenta działania rozpoczęły się w drugim tygodniu marca i trwały aż do zakończenia zatrudnienia oskarżonych. Po zwolnieniu N. C. bilety (...) nadal były sprzedawane bez nabijania na kasę, ale na kwotę 700 złotych przez 5 dni, czyli w mniejszej skali niż ta, kiedy obie oskarżone były zatrudnione w sklepie. N. C. wraz z K. K. (1) liczyły towar podczas comiesięcznych inwentaryzacji, zaniżając wysokość braków magazynowych i umożliwiając sobie tym samym dalsze przestępcze działanie.

Przechodząc do rozważań odnoszących się do wyboru rodzaju i wymiaru kary Sąd uznał, że biorąc pod uwagę uprzednią niekaralność sprawczyń, a także cele wychowawcze i poprawcze, jakie w stosunku do nich ma osiągnąć kara zasadne jest zastosowanie art. 37a k.k. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli ustawa przewiduje zagrożenie karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 8 lat, można zamiast tej kary orzec grzywnę albo karę ograniczenia wolności.

Czyn zabroniony z art. 286 § 1 k.k. zagrożony jest karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat, wymierzona kara mieści się więc w granicach wyznaczonych przez ustawę. Orzeczona wobec obu oskarżonych kara 10 miesięcy ograniczenia wolności polegająca na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym jest odpowiednia do stopnia winy oskarżonych oraz stopnia społecznej szkodliwości popełnionego czynu. W wywiadach środowiskowych i w toku postępowania nie ujawniono również okoliczności, które świadczyłyby o tym, że oskarżone nie będą w stanie wykonać prac na cele społeczne.

Na stopień społecznej szkodliwości czynu wpłynął sposób i okoliczności popełnienia czynu: sprawczynie dokonały oszustwa na szkodę swojego pracodawcy, które obdarzył je zaufaniem i powierzył odpowiedzialne zadania w zakresie prowadzenia sklepu. Oskarżone swoim zachowaniem naruszyły nie tylko prawo karne, ale także zasady dbałości o interes pracodawcy. Sytuacje osobista i majątkowa oskarżonych w czasie popełniania czynu nie była tak zła, by dokonanie kradzieży było jedynym sposobem na zapewnienie podstawowych potrzeb życiowych – jeden ze świadków zeznał, że oskarżona K. w okresie dokonywania oszustw bardzo często kupowała nową garderobę. Wyrządzona pokrzywdzonemu szkoda także jest stosunkowo duża biorąc pod stosunek kwot niedoborów do całego utargu. Jednocześnie jednak nie sposób nie zwrócić uwagi na to, że oskarżonym zapewniono w sklepie dużą swobodę działania, szybko obdarzono dużym zaufaniem, nie sprawdzano codziennie zgodności sprzedaży z ilością towarów i sprzedanych doładowań czy biletów, nie monitorowano ich pracy. Sprawilo to, że dokonanie takiego czynu zabronionego było proste, i stanowiło w pewnym sensie „skorzystanie z okazji” oraz w wyrachowane wykorzystanie zaufania, jakim zostały obdarzone. Wymierzając karę, sąd uwzględnił również właściwości i warunki osobiste sprawczyń i ich sposób życia przed popełnieniem przestępstwa. Oskarżone są w średnim wieku i nie były dotychczas karane, od lat zmagają się z problemami psychiatrycznymi, w chwili popełnienia czynu odbywały psychoterapię po przebytej depresji. Można uznać, że popełniony czyn był jedynie incydentem w ich życiu.

Nie mogąc ustalić dokładnie kwoty szkody majątkowej, jaką oskarżone wyrządziły M. B. (1), Sąd zastosował art. 46 § 2 k.k. zgodnie z którym w takim przypadku można orzec zamiast obowiązku naprawienia szkody nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego. Ustalając kwotę nawiązki Sąd wziął pod uwagę całkowitą kwotę straty pokrzywdzonego (25 000 złotych), wysokość różnicy pomiędzy sprzedanymi, a nabytymi na kasę biletami (...) (13 197,70 złotych), doładowaniami telefonicznymi (2 482 złotych), papierosami (5 266,25 złotych) oraz że z okoliczności sprawy wynika, że zasadnicza część tych niedoborów była wynikiem czynu popełnionego przez oskarżone. Orzeczenie nawiązki nie stoi na przeszkodzie dochodzeniu niezaspokojonej części roszczenia w postępowaniu cywilnym.

Sąd zwolnił oskarżone w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych uznając, że ich uiszczenie byłoby dla nich zbyt uciążliwe ze względu na sytuację rodzinną, majątkową i wysokość dochodów. Oskarżone mają małe dzieci, do których utrzymania powinny się przykładać finansowo, K. K. (1) jest aktualnie bezrobotna, N. C. zarabia niewielkie kwoty; jednocześnie możliwości zarobkowe oskarżonych są bardzo ograniczone biorąc pod uwagę przechodzone przez nie choroby.

Sąd zasądził od skarbu Państwa na rzecz adwokata N. C. działającego w tej sprawie z urzędu odpowiednią kwotę z tytułu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu. Podstawę prawną rozstrzygnięcia stanowi art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (Dz.U. z 1982 r. Nr 16, poz. 124 ze zm.).

Biorąc pod uwagę powyższe, Sąd orzekł jak w treści wyroku.